

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i zagranicą:

miesięcz. 2 K. 50 h. | 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. | 9 K. — h.
roczn. 30 K. — h. | 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku po-

cztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia

Lwów, ulica Chorygaczyny 17-19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
pentowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadawane za wiersz petiowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit 60 hal.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 50 halerzy. Wyrazy grub-

szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla ogłoszeń: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI

Kalendarz lwowski.

Środa 5 kwietnia.

Juliana. Rzym. - kat.: Dziś: Wincento. Fer. Jutro:
Celestyna Pap. — Gr.-kat. Dziś: Nykono. Jutro: 24. Za-
charyj Prep. — Słow. Dziś: Bożywoja bł. Jutro: Świę-
tobora.

Wschód słońca 5:39, zachód 6:29.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca
głównego, wedle zegara miejskiego: do Krakowa 9:01*,
9:11, 3:31* 6:56, 11:31, 12:1*, 4:46; do Rzeszowa 4:06; do
Podwołoczysk 7:06, 2:31*, 9:36, 11:36; do Tarnopola 11:11;
do Czerniowca 6:56, 11:21, 3:11*, 11:18, 3:27*; do Kołomyi
6:31; do Przemysła-Chyrowa-Zagórze 10:41; do Strzy-
ża 3:41, 11:41; do Ławocznego 7:21, 9:46, 7:16; do Sokoła
11:26, 7:41, 11:46 (niedz.); do Sambora 10:01, 4:16; do Ja-
worowa 7:26, 6:24. — Pociągi pociągowe opatrzone gwiazd-
ką, nocne (od 6 wieczór do 6 rano) drukowane czarno.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka w dn
powsz. od 9-2; muzeum w dni powsz. (prócz poniedziałku
od 9-1, nado we wtorek i piątek od 3-5, w niedzielę 11-1
Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedzielę 10-1
w dni powsz. 10-1 za zgłosz. — Muzeum przemysłowe
otwarte w dni powsz. (prócz poniedziałku) od g. 9-2,
i od g. 4 do 7 w. w soboty tylko od 8 do 1. Biblioteka
Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty
4-6. Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty
i niedziele od 11-12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele
poniedziałki od 11-1, w inne dni 10-1 i 4-8. — Bibliot.
Tow. Szewczeni (ul. Czarnieckiego 26) 2-6 (prócz niedz.
i sw. ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22)
we wtorki, środ. piąt. sob. 9-12 3-6.

Wystawy stałe. Tow. przyjaciół sztuk pięknych
(Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10-5. Opłata 60 h.,
w niedzielę 30 h.

Teatr miejski. Dziś: „Małżeństwo na żart“, ope-
retka w 3 aktach Lehara.

Głoszyty i wykłady: Związek naukowo-
literacki: Henryk Opieński: „Subiektywizm w nowo-
czesnej twórczości muzycznej“ o 8 w. — Wykłady po-
wszechnie: Dr. Czermak: „Geneza Unii lubelskiej“,
sala ratuszowa o 5 w. — Dr. Siemiradzki: „Płody kopalne
ziemi polskich“ o 7:30. Zakład chemiczny uniwersytetu. —
Koło artystyczno-literackie: dr. Czołowski:
„O historii Wysokiego Zamku“ o 8 w. — Tow. poli-
techniczne: dr. Z. Gargas: „O środkowo-europejskim
Związku gospodarskim“.

Lwowskie Foto-Plastikon w pasażu Hausmana
46 razy premiowane, od 2 do 8 kwietnia. Bardzo zajmu-
jąca podróż do gór Libanu i zwiedzenie miast Bajrutu, Da-
maszku i Sajdy. Wstęp 20 hal.

Wiadomości kościelne: Rekolekcyje dla pań
w kościele św. Mikołaja: msza i nauka o 9:30, druga nau-
ka o 5 popoł.

Wystawy czasowe. Wystawa prac rzeźbiarza St.
Ostrowskiego, obrazów Romana Bratowskiego i Karola
Maszkowskiego w Salonie Tow. Sztuk pięknych.

Wystawa ruchoma „Ligi pomocy przemysłowej“ co-
dzienne od 9-1 i od 3-6 w Kasyne miejskiej. Wstęp
wolny.

Posiedzenia i zgromadzenia: Zebranie Związku
rolniczego o 7 w. w sali Hotelu Francuskiego.

Koncerty. Koncert „Echa“ o 8 w. w sali Domu
Narodnego.

Car i jego dwór.

Były profesor uniwersytetu tomskiego von Reussner
wydaje świeżo książkę p. t. „Rosyjskie walki o wolność
i prawo“. Podajemy część jednego rozdziału z tej książki
za wiedeńską „Zeit“, której autor udzielił go jeszcze
przed wypuszczeniem książki.

Zupełny rozdział i izolacja władzy od narodu, zu-
pełne bezprawie i samowola w dziedzinie rozporządzeń,
wreszcie rzeczywista tyrania, która cechuje hierarchię
„czynów“ — to te zasadnicze rysy, które charaktery-
zują cały rosyjski aparat państwowy od dołu do góry.

Najwyższym biurokratą jest naturalnie sam car.
Ministrowie tworzą jego kancelaryę. Jedyna różnica, ja-
ka między carem a jego urzędnikami zachodzi, jest ta,
że oprócz Boga nie ma on już innych przełożonych, i że
posiada swój własny dwór. Jedno i drugie wywiera na
cara wpływ, jak najujemniejszy. Przedewszystkiem po-
pada on stale w herezję i samobójstwo. Najwięcej
na tę chorobę cierpi Mikołaj II. Nie znosi on opozycji
tak samo, jak jego przodkowie. Nienawidzi on Wittego
za jego pełną godność osobistej stanowisko. Wypędzał
on najzasłużeńszych mężów, skoro tylko zdradzili się
z poczuciem osobistej godności. Generał-adjutant Wan-
nowskij, dawniej minister wojny, a potem minister
oświaty, otrzymawszy dymisję, temi słowy skarżył się
na cara: „Car jest tak młody, a nie chce nikogo mieć
nad sobą. Obawia się, że ja jako starzec zechcę go
pouczyć i kierować nim. On chce wszystko sam robić...
Miania wielkości Mikołaja II doprowadziła do skutków
najopłakawszych. Przy zupełnym braku zmysłu i zdolno-
ści politycznych, usiłuje on siłą woli i charakteru zastą-
pić nieprzeartym i ślepym uporem, a swoją samodziel-
ność biernym sprzeciwianiem się wszystkim, którzy mu
się w jego słabym umyśle wydają niebezpiecznymi.
Z niepojętym uporem i zaciętością trzyma się on idei
samowładztwa, chociaż sam dobrze rozumie, że dłużej
utrzymać się ono nie da. Obecnie nie może on zwalczać
rewolucyi i nie zwalcza jej też, ale natomiast ucieka się
do innej nadzwyczajnej taktyki. Ukrywając się za mura-
mi pałaców swoich, siedzi cicho i czeka. Wie on bar-
dzo dobrze, że przyjdzie ona ta straszna, nieprzeżmo-
na potęga. Widzi to dobrze, że zbliża się ona z każdą
godziną bardziej i bardziej. Być może z nią razem idzie
ku niemu jego własna śmierć, śmierć jego dynastyi —
ale jak gdyby ogromem groźby i strachu zahipnotyzo-
wany, siedzi i czeka nie mając siły, aby niebezpieczeń-

stwa uniknąć. On nie może się zdecydować i nie zde-
cyduje się; absolutyzmu nie wyrzeknie się do ostatniej
chwili. Wyczekując na burzę, która go zmiecie, nie zej-
dzie jej z drogi. Co za tragiczny i oplakany obraz: Car
własnym absolutyzmem do gilotyiny przywiązany.

Dwór najmniej nada się do tego, aby cara na-
kłonić do dania konstytucyi. Dwór ten ma jedyny cel —
odgrodzenie i izolowanie monarchy od rzeczywistego ży-
cia. Dwór jest organizacją kłamstwa, jest świętą kaską,
w której wszystkie pojęcia i stosunki z rozmysłem wy-
paczone. Dwór jest zupełne odcięty od reszty świata.
Przystęp doń mają tylko wychowani w szeregu genera-
cyj w ubóstwie „wysoko postawionych osób“ i w nie-
wolniczej czci dla tronu. Dygnitarze dworscy są niewol-
nikami, którzy udają gentlemów. Są pochlebami,
a równocześnie umieją zachować pozór niezależności
sądu, petając z taką miną, jakby nigdy karku ugiąć nie
umieli, kłamią ciągle i wszędzie, fałszują fakty, oszukują
bezczelnie, ale w wyrazach ich dobrze wyszkolonych
twarzy malują się — bezgraniczna uczciwość i sympaty-
czna dobroduszość. Nigdzie odgrywania komedii nie
doprowadzono do takiego szczytu, jak na rosyjskim
dworze. A celem wszystkich dążeń tych ludzi jest jak
najzupełniejsze opętanie „ich cesarskich mości i wyso-
kości“, aby w blasku, przepychu i splendorze utraciwszy
wolę i zdolność myślenia, stały się w ręku dworaków
zupełnie powolnym narzędziem.

Oddzieleni przez własny dwór od prawdziwego
życia, są wielcy książęta już z góry skazani na bez-
czynność i jej fatalne skutki. Naturalnie nie zamie-
rzamy tu opowiadać anegdot z życia dworu i ary-
stokracji petersburskiej. Pod tym względem dwór Wło-
dymierza, dzięki bohaterstwu jego syna Borysa, cie-
szy się sławą nadzwyczajną. Słabość i brak woli na-
czelnika rodu Mikołaja, olbrzymie bogactwa i nieodpo-
wiedzialność przed prawem wielkich książąt sprawiają,
że puszczają się oni na rzeczy niesłychane.

Żadna córka porządnej rodziny petersburskiej, za-
dna uczennica wyższego zakładu naukowego nie jest
pewną, czy za chwilę nie opadną jej eunuchowie lub
agenci, ściągając ją w zasadzkę, jako upatrzoną ofiarę
wielkopsięcego rozpasania. W Moskwie za czasów
Sergiusza było o tyle gorzej, że analogiczne niebezpie-
czeństwo groziło także młodym mężczyznom — zwi-
szcza adjutantom jego cesarskiej wysokości... Ale, po-
wtarzamy, dziwić się temu wszystkiemu nie należy, bo
inaczej na dzisiejszym dworze rosyjskim być nie
może.

O wiele ważniejsze są usiłowania, jakie robią
wielcy książęta w dziedzinie swej administracyjnej i woj-
skowej działalności. Stary hrabia Pahlen powiedział je-
szcze, że odpowiedzialnych urzędów nie należy powie-
rzać nieodpowiedzialnym osobom. Wielki książę Włodzy-

— Rozumie się! — odparł tamten. — Hej
chłopcy, odsunąć szafę! Żywo!

Kilka silnych ramion uniosło szafę, stojącą przy
ścianie sąsiedniego mieszkania, po za szafą ukazały się
drzwi, wyparto je natychmiast, i całe zebranie przeniosło
się momentalnie do warsztatu tapicerskiego, zarzuconego
kłakami, strzępami i jaskrawymi kawałkami różnobarwnych
materyj.

— Drugimi schodami na podwórze! Część przez
szynk, część przez sklepik... sklepiczarka wie! — wołał
za uchodzącymi krępy szewc, gospodarz warsztatu.

Nie upłynęło i pięciu minut, jak duża szafa stała
napowrót na swoim miejscu, a krępy majster wraz
z kilku pozostałymi czeladnikami zajęli niskie okragłe
stołki i poczęli walić zawzięcie w podeszwy trzymanyh
na kolanach butów.

— Ubrdało się Wickowi! — mruczał majster,
wkładając sztyft w tylko co zrobioną sztyftem dziurę. —
Miał baczyć pilnie, przeholował... Jak za dużo wepchać
ćwieków w obcas, to się go rozsądzi!... mości dzieju...
Jako żywo nikt nie idzie... ani się śni bestyom włóczyć
po rewizjach! — po małym przestanku zawołał: —
Skocz no tam który, mości dzieju, na ulicę, czy czego
nie widać, zabiegnij też do sklepiku, zobacz czy się
tam szczęśliwie rozeszli?...

Już jeden z chłopców powstawał, aby pójść, gdy
nagle drzwi od pierwszej stancyi otworzyły się z trza-
skiem i ukazało się w nich kilku zandarmów, trzyma-
jących szable w garściach, aby nie robili szcęgę,
chciano bowiem wpaść znielacka. Na ustach najstarsze-
go z fiołków zamarył stereotypowe słowa: „W imieniu
prawa!“ — z powodu zdziwienia na widok, jaki mu się
przedstawił. Zamiast szumnego zebrania, jakie na pewno
mieli „nakryć“, patrzyło spokojnie kilka par oczów,

oderwanych od roboty. Szewcy, zajęci swą pracą, wy-
dawali się niewiniątkami, Bogu ducha winnymi.

— Przed pół godziną weszło tu dwóch panów, —
rzekł zandarm, patrząc przenikliwie w oczy majstra. —
Gdzie oni są? Weszli tutaj do pańskiego warsztatu!

— Dwóch panów — zdziwił się, powstając, krępy
majster. — Był, tak był, ale jeden, około południa, su-
biekt od kupca z Miodowej ulicy, obstałował lakierki...
ma się podobno żenić, czy coś...

— Nie o jednego pytam! Było dwóch, przed pół
godziną! — sierznił się zandarm.

— Był kto, mówcie! — krzyknął majster na cze-
ładź — pewnie byli... a te hultaje kundmanów nie pu-
szczają! robić im się nie chce!... Do góry brzuchem
leżałby jeden z drugim, mości dzieju! Ja was nauczę!

* * *

Kiedy przedstawiciele porządku powracali dorożką
do miasta z niefortunnego napadu na cichy warsztat,
jeden z nich złościł się, mówiąc:

— Trzeba tego, sukina syna, Szymona trzymać
ostro, zaczyna łąć jak najęty! Z jaką to beczelnością
zapewniał, że nie tylko zebranie zastaniemy, ale i dwie
grube ryby, Mieczysława Zatorskiego i jeszcze jednego.
Przysięgał, że sam wdział, jak wchodził do mieszkania
tego głupiego szewca... Łże kanalia, jak z nut! Trzeba
się będzie wziąć do niego!...

Tegoż wieczoru w mieszkaniu panny Maryi Śla-
wińskiej, wrzało jak w ulu. Pomiędzy zebranymi tam
młodymi ludźmi, z których połowa miała długie włosy
i obutą była w botforty, panowało silne ożywienie.

(C. d. n.).

Ksawery Maryan.

Nasze dole.

POWIEŚĆ.

— Na ostatnim zebraniu mówiliśmy o przemy-
śle drobnym w porównaniu do przemysłu wielkiego,
maszynowego. — Tutaj ręką potarł czoło, zbierając myśli,
a Juliusz spostrzegł, że twarz prelegenta pobiadła i na
czoło wystąpił pot. Jeden z młodych słuchaczy podał
szklanę wody, po jej wypiciu Mieczysław mówił
dalej:

— Dzisiaj zajmmy się wyłącznie kwestyą, jaki
wpływ wywiera produkcja maszynowa na stosunki spo-
łeczne, — ludzkie. Zaczniemy od rodziny. Pamiętacie,
panowie, co mówiłem o rodzinie w okresie przemysłu
ii tylko drobnego... Otóż...

W tej chwili Mieczysław pobiadł jeszcze silniej, niż
przedtem, i głos mu się załamał.

— Nic nie będzie z dzisiejszego wykładu! —
zwrócił się Juliusz do zebranych. — trzeba sprowadzić
dorożkę... Odwiożę kolegę do domu, niezdrow jest,
przepracował się...

Juliuszowi przerwał mowę silne szarpnięcie dzwon-
ka, i po chwili wpadł do warsztatu zadyszany wyrostek
z rogu ulicy, wołając: „Ida, bestye!“

Niski, krępy mężczyzna, siedząc najbliżej prele-
genta, porwał się z miejsca i, zwracając się do jednego
ze słuchaczy, zawołał:

— Do was, przez wasze mieszkanie!... Innej rady
niema

mierz objął kierownictwo budowy cerkwi na cześć ojca Aleksandra II. Z kapitału, przeznaczonego na budowę, zniknął wkrótce potem okragły milion, niewiadomo w jaki sposób. Wielkiemu księciu Aleksandrowi powierzono kierownictwo żeglugi handlowej, wskutek czego maleńki jej budżet wyrósł nagle do olbrzymich sum. W Czerwonym zaś Krzyżu najwyższą nawet kontrola cesarskiej Maryi nic nie pomogła. W najcięższych czasach okradziono go na wiele milionów. Znana jest powszechnie historia z kocami, które znany milioner i przemysłowiec moskiewski. Sawa Morozow, ofiarował na Czerwony Krzyż. Koce te, zamiast w szpitalach, pojawiły się w tatarskich składach starzyzny w Niżnym Nowgorodzie. Nie wielu zaś zapewne wie, że z olbrzymiego pomnika Aleksandra II na Kremlu skradziono drogocenną mozaikę w miesiąc po jego odsłonięciu.

Na wzmiankę zasługuje jeszcze ministerstwo dworu, które zarządza olbrzymimi bogactwami rodziny carskiej i utrzymuje na etacie tych wszystkich, którzy w bezpośrednim towarzystwie ich cesarskich mości i wysokości przebywają. Głównym zadaniem tego ministerstwa jest piecza nad fizycznym i moralnym bezpieczeństwem i nietykalnością dynastii. Z jednej strony dba ministerstwo dworu o to, aby członkowie dynastii bezpiecznie żyli i spali, z drugiej zaś, aby im w tem zajęciu nie przeszkadzały żadne wpływy społeczne i polityczne zewnątrz od strony ludu. Minister dworu musi znać na wylot wszystkich, którzy bodaj w bardzo odległym stosunku do sfer dworskich pozostają, dlatego musi on posiadać przedewszystkiem wybitne talenty policyjne. Stoi on tedy na czele przenikającego wszystko systemu domowego i dyplomatycznego szpiegostwa, zna każde słowo wypowiedziane w sypialniach interesujących go osób, wie, co się ubiegłej nocy działo w każdej separacie knajp i restauracji petersburskich. Obok kokot i przedsiębiorczyń bardzo lichej sorty w wywiadowczej służbie jego znajdują się często właściciele i właścicielki najświetniejszych nazwisk. W ten sposób utrzymuje się tę zatęchłą atmosferę dworu, na którym za wpływem ministra pojawiają się od czasu do czasu przeróżni prorocy, magnetyzerzy i szarlatani jarmarczni, aby atmosferę tę jeszcze bardziej zgęścić, zanieczyścić i wyziewami najdziśszych głupstw i najbardziej barbarzyńskich przesądów napęlić... Dowodów manii religijnej cara jest mnóstwo.

Pozostając ciągle pod wpływem swego dworu, nie może nigdy zdecydować się na danie konstytucji. Wprawdzie ostatnie wypadki zmieniły zasadniczo poglądy niektórych wybitnych członków dworu rosyjskiego, ale zmiana ta nie wyraża się dążeniem do konstytucji, lecz przekonaniem, że wszystko w gnieniu oka zmieni się na lepsze, jeżeli na tronie zamiast Mikołaja zasiądzie Włodzimierz albo Michał. Nie konstytucja więc, ale rewolucja pałacowa wydaje się tym „sui generis“ opozycjonistom jedynym wyjściem z dzisiejszej haniebnej anarchii. Z drugiej strony muszą oni widzieć, że Mikołaj, który przed obowiązkami monarszymi ukrywa się w salonach damskich i buduarach, nie zdobędzie się nigdy na tyle energii, aby dobrowolnie ustąpić. Mikołaj widzi i ocenia grożące mu niebezpieczeństwo, ale nie mając siły stawić mu czoła, szuka ratunku w przeróżnych praktykach okultystycznych, w historycznych modlitwach i grubym bałwochwalstwie. Nie byłoby tedy nic dziwnego, gdybyśmy pewnego dnia wyczytali następującą oficjalną depeszę:

„Dnia tego a tego car Mikołaj, jadąc do cerkwi pułku takiego a takiego z powodu uroczystości pułkowej, dostał pomieszczenia zmysłów. Cara oddano opiece psychiatrów, kierownictwo zaś sprawami państwa objął w myśl ustaw zasadniczych ten a ten.“

Jak widzimy, można to urządzić niezmiernie łatwo.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Z caratu.

Komitet ministrów wobec Polaków.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.). Komitet ministrów zajmował się wczoraj rewizją postanowień prawnych, odnoszących się do cudzoziemców i krajowców w poszczególnych obszarach państwa w myśl punktu 7 rozp. cesarskiego z d. 25 grudnia z. r. W zastosowaniu do gub. zachodnich postanowiono znieść ograniczenia, utrudniające Polakom nabywanie ziemi w tych guberniach z tem ograniczeniem, że obszar posiadłości nabytych przez Polaków, nie może spowodować zmniejszenia się obszaru należącego do ludności rosyjskiej. Dalej postanowiono przepisy o przyjmowaniu Polaków do służby państwowej poddać dokładnej interpretacji.

Coraz więcej komisyj.

Warszawa. (Tel. pryw.) „Kuryer Warszawski“ donosi: W Petersburgu obiega uporczywa pogłoska, że już w tych dniach będzie zwołane posiedzenie specjalnej komisji pod przewodnictwem Bułygina z udziałem przedstawicieli instytucji ziemskich i innych.

Sprawca zamachu na w. ks. Sergiusza.

Petersburg (Tel. wł.). W najbliższych dniach rozpocznie się proces przeciw sprawcy zamachu na w. ks. Sergiusza. Nazwisko jego dotychczas nie jest jeszcze znane. Ludność Moskwy jest przekonana, że należy on do wysokiej arystokracji.

Aresztowania wśród inteligencji.

Berlin (Tel. wł.). „Lokal Anzeiger“ dowiaduje się z Petersburga, że przyszło do wielkich aresztowań, dokonanych głównie wśród inteligencji w Białymstoku, który był ważnym ogniskiem ruchu rewolucyjnego. Również z Wilna donoszą o licznych aresztowaniach.

Z rozruchów w Jalcie.

Frankfurt (Tel. wł.). Do „Frankf. Ztg.“ donoszą z Odessy, że z powodu zaburzeń w Jalcie, wiele osób opuściło tamtejszą okolicę. Wysłano oddziały wojskowe celem ochrony dóbr i zamków carskich.

Wybuch niepokojów należy głównie temu przypisać, że miasto było pozbawione dostatecznej obrony wojskowej i najpierw przyszło do starcia z policją, którą pobito. Tłumy ludu pociągnęły przed gmach policyjny, w którym powybijano wszystkie szyby, wypędzono urzędników i urządzenie wewnętrzne poniszczono. Akta urzędowe wyrzucano na ulicę i palono. Tłum następnie przeciągał ulicami i burzył wszystko, co mu wpadło pod rękę. Kupcy musieli się bronić sami. Zabito wówczas 50 osób, wiele ciężko rannych.

Petersburg (TBK.). Senatorowi Trepowowi, przywrócono odebraną mu poprzednio godność koniuszego. (Nie należy go mieszać z generał-gubernatorem Trepowem. — P. Red.).

WOJNA.

Dalszy pościg za Rosyanami.

Tokio (Biuro Reutersa.) Podług wiadomości z głównej kwatery, część wojska, która obsadziła Kajuan, ścigała Rosyan w kierunku północnym. Rosyane zatrzymali się dopiero w Aiszenho, 26 mil na północ od Kajuan.

Charbin zagrożony.

Berlin (Tel. wł.). „Lokal Anzeiger“ donosi z Petersburga, że według ostatnich wiadomości z Mandzuryi, gen. Liniewicz, zawiadomił Europejczyków, przemierzających w Charbinie, aby opuścili miasto i przenieśli się w głąb Syberyi. Z tego wnioskuje się, że koło Charbina wkrótce przyjdzie do większych walk.

Więc czy prawda?

Lipsk. (Tel. wł.). „Leipz. N. Nachr.“ ponawiają w doniesieniu z Petersburga wiadomość, że 70 z pomiędzy jeńców japońskich, umieszczonych w gubernii nowogrodzkiej, popełniło samobójstwo przez harakiri.

Stan floty Rożestwienskigo.

Petersburg (Tel. wł.). W listach do żony i przyjaciół, uskarża się admirał Rożestwieński z powodu położenia floty rosyjskiej koło Madagaskaru. Ciągłe przychodzi do skandalicznych zająć między marynarzami, co wymaga drakońskiej surowości. Okrety z powodu braku gościnności w portach, nie mogą naprawić poniesionych szkód.

Zaginiony pułk.

Petersburg. (Tel. wł.). Korespondent wojenny dziennika „Ruś“ donosi, że dotychczas niema żadnej wiadomości, co się stało z 5 pułkiem strzelców.

Straty rosyjskie i koszty wojny.

Petersburg (Tel. wł.). Liberalny dziennik „Razswiet“, daje cyfrowy wykaz strat rosyjskich podczas 14 miesięcy wojny na Dalekim Wschodzie. Cyfry swoje podaje to pismo na podstawie źródeł urzędowych. I tak, według tych źródeł straty w ludziach wynoszą 430.000 a mianowicie w zabitych, rannych, pojmanych i chorych. W tej liczbie zabitych jest 335.000 ludzi. Ze względu na źródło, z którego czerpane są te cyfry, można zaokrąglić tę liczbę ofiar do pół miliona ludzi. Co zaś do strat materialnych, to koszty wojenne rosyjskie, wraz z kosztami przygotowań wojennych, wynoszą miliard 800 milionów rubli a doliczywszy do tego ostatnią pożyczkę wewnętrzną, otrzymujemy sumę 2 miliardów rubli.

Sztandary z Portu Artura.

Petersburg. (Tel. wł.). Oficer, który opuścił Port Artura, opowiada, że sztandary wojskowe w Porcie Artura nie zostały zdobyte przez Japończyków, ani też spalone, ale dnia 2 stycznia torpedowiec, któremu się udało wymknąć z Portu Artura, przywiózł je wszystkie do Czifu.

Pogłoski pokojowe.

Petersburg (Pet. Ag. tel.). Niektóre dzienniki rosyjskie powtórzyły telegram „Echo de Paris“, donoszący, że rosyjski minister spraw zagranicznych hr. Lamsdorff, przedstawił carowi, że pożądanym jest zakończenie wojny z Japonią, ze względu na możliwość zawikłań w Macedonii. Agencja jest upoważniona do oświadczenia, że wiadomość ta jest nieprawdziwą.

Z Izby posłów.

Wiedeń. (TBK.). W dyskusji nad § 5 ustawy o rejonowaniu buraków, zabierał głos kierownik ministerstwa sprawiedliwości Klein, posłowie Kulp, Urban, poczem mowcami generalnymi wybrano pp. Udrzala i Lichta.

Wiedeń. (TBK.). W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia, Izba przyjęła ustawę o rejonowaniu buraków w drugim i trzecim czytaniu.

Następnie w drodze wniosku naglącego uchwalono ustawę o kolejach lokalnych, których termin upłynął z dn. 31 grudnia r. z., przedłużyć do 31 grudnia r. b.

Z kolei p. ks. Pastor referował ustawę o podwodach. Podniósł, że ustawa ta jest bardzo ważną, zwłaszcza dla ludności wiejskiej. Dziś obowiązujące przepisy o podwodach opierają się na patencie cesarskim z r. 1847 i rozporządzeniu z r. 1782, a więc na rozporządzeniach, pochodzących z czasów, kiedy istniały zupełnie inne stosunki. Obowiązujące dziś postanowienie, iż za podwodę należy się 6 ct. od 1 kilometra i 1 konia, absolutnie nie odpowiada istniejącym dziś warunkom i cenie i z tego powodu kraj musiał dodawać pieniędzy na odszkodowanie, które atoli nie wystarczało na dostateczną zapłatę. Według postanowień nowej ustawy, dopłata ze strony kraju stanie się zbędną, bo wynagrodzenie za podwozy będzie dostateczne, wynosić ono będzie więcej, niż czterokrotne obecne wynagrodzenie. Dalej nowa ustawa mówi o wynagrodzeniu za czas, a nie za rzeczywiste przejechaną ilość kilometrów. Uchwalenie więc tej ustawy leży w interesie ludności. — Na tem obrady przerwano.

Prezydent zapowiada następne posiedzenie na poniedziałek, godz. 3 popołudniu z następującym porządkiem dziennym: 1) dalszy ciąg dyskusji nad ustawą o podwodach; 2) taryfa cłowa i ustawa cłowa; 3) uchwała Izby panów o handlu domokrajnym.

P. Peschke wnosi, aby równocześnie z taryfą celną obradowano nad sprawozdaniem komisji cłowej o imporcie bydła z Bałkanu. Wniosek ten uchwalono. Na tem posiedzenie zamknięto.

Wiedeń. (TBK.). Na wczorajszym posiedzeniu pp. Pommer, Pantouczek i tow. postawili wniosek w sprawie ustawowego uregulowania stosunków państwowych pomocników kancelaryjnych.

Program dalszych prac parlamentu.

Wiedeń. (TBK.). Wczoraj przed południem odbyła się konferencja przywódców klubów. Uchwalono, że posiedzenia Izby posłów mają trwać do 11 kwietnia, a posiedzenia komisji budżetowej do 14 kwietnia. Potem nastąpią ferie świąteczne, po których Izba zbierze się ponownie 3 maja. Dnia 9 maja posiedzenia nie będzie z powodu setnej rocznicy Schillera. Prezydent ministrów Gautsch, który obecny był na zebraniu, zaproponował, aby na porządku dziennym sesji poświęconej postawiono taryfę cłową. Większość przywódców zgodziła się na to, tylko poseł Pacak oświadczył, że musi zasięgnąć decyzji swego klubu. Malfatti uczynił wniosek, aby przedłożenie rządowe w sprawie utworzenia włoskiego wydziału prawniczego w Roveredo bez pierwszego czytania odesłano do komisji. Wniosek przyjęto. Jedyne p. Sustersic zastrzegł sobie zapytanie się swego stronnictwa.

Komisja kolejowa.

Wiedeń. (Tel. wł.). W przyszłym tygodniu we wtorek odbędzie się posiedzenie komisji kolejowej. Na porządku dziennym stoją przedłożenia rządowe o kolejach lokalnych, a między temi o kolej lokalnej Tarnów-Szczucin.

Z różnych komisji.

Wiedeń. (TBK.). Komisja nietykalności poselskiej oddała sprawę p. Bomby postowi jabłońskiemu.

Wiedeń. (TBK.). Wczoraj po posiedzeniu ukonstytuowała się komisja, wybrana dla wniosku p. Derschatty w sprawie Węgier, wybierając przewodniczącym wnioskodawcę p. Derschattę.

Komisja, wybrana do zbadania sprawy p. Walewskiego, uchwaliła na wniosek p. Sylwestra wybrać referenta i polecić mu, aby zdał sprawę jeszcze przed świętami wielkanocnymi. Referentem wybrano p. Ploja.

Sprawy parlamentarne.

Wiedeń. (Tel. wł.). Jedno z tutejszych wydawnictw donosi, że w sprawie sesji sejmku czeskiego p. Funke konferował wczoraj z br. Gautschem.

Wiedeń. (Tel. wł.). Posłowie niemieccy z Rady państwa, którzy są zarazem posłami do sejmku czeskiego, odbyli wczoraj informacyjną konferencję w sprawie nadchodzącej sesji sejmku czeskiego. Po trzygodzinnych obradach wybrano ściślejszy komitet, który ma zdać sprawę na plenarnym posiedzeniu niemieckich posłów sejmowych i wypracować podkład do uchwał.

Postulaty kolejarzy czeskich.

Wiedeń. (Tel. wł.). Deputacja Związku personalu kolejowego w Czechach z prezesem swym p. Vojnarem na czele zjawiła się wczoraj w parlamencie u posłów czeskich i prosiła ich o poparcie postulatów Związku. Z tą samą prośbą zwróciła się następnie deputacja do posła Stwiertni.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt. (Tel. wł.). Przesilenie węgierskie doszło do punktu martwego. Wynika to najlepiej z tej okoliczności, że cesarz wraca dziś do Wiednia. Koła opozycyjne poruszają myśl, aby monarcha odbył rade koronną ze wszystkimi tymi politykami, których w ostatnich czasach przyjmował na audyencji, a z pewnością przekona się o konieczności koncesji wojskowych.

Budapeszt. (TBK.). „Magyar Hirlap“ donosi, że wczoraj był na audyencji u cesarza Szell, ale audyencya ta nie sprowadziła żadnego zwrotu w przesileniu.

Z sejmku węgierskiego.

Budapeszt. (TBK.). Prezydent Justh otworzył posiedzenie węgierskiej Izby posłów o g. 12 w południe. Posłowie zebrali się w znacznej liczbie. Na ławach ministeryalnych obecni Tisza, Lukacs, Nyiry, Ploj. Odczytano „wpływy“. Po zaprzysiężeniu kilku posłów, prezy-

dent uczynił wniosek, żeby następne posiedzenie odbyło się jutro o 10 rano, z następującym porządkiem dziennym: 1) oświadczenie prezydium, 2) odczytanie wniosków i interpelacji. Wniosek przyjęto, poczem posiedzenie zamknięto.

Samobójstwo prof. Henzla.

Wiedeń. (Tel. wł.). Prof. Henzel, który onegdaj na uniwersytecie popełnił samobójstwo, podaje w liście pozostawionym, jako przyczynę samobójstwa obawę przed ślepotą. Prof. Henzel liczył lat 65, a ogromne zdziwienie wywołała przed niedawnym czasem wiadomość, że zaręczył się i to z Polką, malarką.

Dywidendy tow. akcyjnych.

Wiedeń. (TBK.) Na wczorajszym zgromadzeniu Tow. „Alpine Montan” uchwalono z czystego zysku w kwocie 8,347.000 k. wypłacić 5 proc. dywidendy i 5 proc. superdywidendy.

Na wczorajszym posiedzeniu „Böhmische Montangesellschaft” uchwalono z czystego zysku w kwocie 2,049.000 k., wypłacić 5 proc. dywidendy i 14 proc. superdywidendy.

Odnaczenie.

Wiedeń. (TBK.). „Wien. Ztg.” donosi: Cesarz nadał radcy sądu kraj. we Lwowie Janowi Lekczyńskiemu krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Wydział wielki powiatowej Kasy Oszczędności odbył wczoraj doroczne posiedzenie pod przewodnictwem prezesa Rady powiatowej p. Skirlińskiego. Według sprawozdania dyrekcji wkładki oszcz. wyniosły 17,849.320 k., pożyczki hipoteczne 11,919.857 k., stan weksli 1,780.224 k., ogólny zysk obrotów kasowych doszedł do kwoty 73.501 k. Własny majątek Kasy wynosi 821.490 k. Na wniosek komisji kontrolującej udzielono dyrekcji absolutorium, a z czystego zysku postanowiono przeznaczyć 10.000 k. na cele humanitarne w powiecie. Resztę postanowiono przelać do funduszu rezerwowego.

Kraków. (Tel. pryw.) Prezes Koła polskiego hr. Dzieduszycki i postowie Bobrzyński i hr. A. Wodziecki odbyli w sprawie żądań Krakowa konferencję z prez. gabinetu br. Gautschem, który w trakcie konferencji zaproponował na nią także ministra skarbu dr. Kosla. Ministrowie oświadczyli, iż w sprawie życzenia m. Krakowa, aby przeniesiono je w podatek domowo-czynszowy z klasy I do II, wniesioną prośbę ustawą, mocą której w ciągu lat kilku miasto przeniesione zostanie z klasy I do II. Przeniesienie to odbywać się będzie stopniowo z roku na rok według ustanowionej skali.

Odwolanie ćwiczeń wojskowych z powodu nowej epidemii.

Wrocław. (TBK.) „Schlesische Ztg.” donosi, iż ćwiczenia rezerwistów 6 korpusu armii zostały odwołane z powodu wybuchu epidemii zapalenia opon mózgowo-rdzeniowych. Także w innych korpusach ćwiczenia odwołano.

To samo pismo donosi z Bytomia, że w 3 bat. 22 pp. zachorowała znaczna liczba żołnierzy na tę chorobę.

Cesarz Wilhelm w podróży.

Wiedeń. (Tel. wł.). Cesarz Wilhelm ma podczas swej podróży spotkać się dnia 10 bm. z królem greckim na wyspie Korfu.

Spotkanie monarchów.

Neapol. (TBK.). Cesarz Wilhelm przybędzie tu dziś (we środę) o 8 rano, a król Wiktor Emanuel we czwartek w południe.

Zatarg o Maroko.

Paryż. (TBK.). Deputowani nacyonalistyczni pomimo odmowy Deicasse'go zamierzają wnieść interpelację z powodu Maroka. Minister zdecydował się odmówić odpowiedzi. Dzienniki zaznaczają, że wielu deputowanych jest bardzo niezadowolonych z polityki Deicasse'go.

Paryż. (TBK.). Grupa socjalistyczna w Izbie deputowanych poleciła dep. Jaures'owi i Pressensé'mu zaapelować rząd w sprawie Maroka i stosunków niemiecko-francuskich.

Budżet wojskowy w Anglii.

Londyn. (TBK.). W Izbie gmin deputowany Churchill (liberał) wniósł przy dyskusji nad etatem wojskowym, aby skreślono 1 milion funtów szterlingów, jako protest przeciwko wysokości wydatków na wojsko. Mówca uważa, że wydatki są obecnie zbyt wysokie ze względu na osłabienie Rosji wskutek wojny i ze względu na umowę angielsko-francuską. Minister wojny sprzeciwił się temu wnioskowi.

Choroba ks. Walii.

Londyn. (Tel. wł.). O ostatniej operacji ks. Walii dwór nie daje żadnych wyjaśnień i trzyma całą sprawę w tajemnicy. Natomiast koła poinformowane twierdzą, że chodzi tu o raka.

Walka kulturalna we Francji.

Paryż. (TBK.) Izba deputowanych obradowała w dalszym ciągu nad przedłożeniem o rozdziale kościoła i państwa.

Dep. Reveiland oświadczył, że większość protestantów jest za rozdziałem.

Min. wyznań Biennu-Martin rzekł, że rząd nie jest skłonny wszczynać na nowo rokowań z Watykanem i dla tego rozdział jest konieczny. Dalej wyraził zdanie, że rozdział nie stworzy dla republiki żadnych niebezpieczeństw. Protektorat Francji na Wschodzie ma swój początek w układach, a nie w przychylności

ści Watykanu. Projekt owiany jest duchem lojalności a kler z pewnością zrozumie, że i w jego interesie będzie postępować roztropnie i że przez mieszanie się do walki wyborczej nic uzyskać nie zdoła.

Omawiając poszczególne postanowienia projektu, oświadczył, że praktykom religijnym zapewniona będzie swoboda, poczem żądał przyjęcia ustawy, gdyż odrzucenie jej cofnęłoby całą politykę obecną a niepodobna nawet osądzić doniosłości takiego kroku. (Długotrwałe oklaski na lewicy).

Oświadczenie nowego gabinetu włoskiego.

Rzym. (TBK.) W izbie i senacie prezydent nowego gabinetu, Fortis odczytał deklarację programową rządu, w której zapowiada przedłożenie w sprawie upaństwowienia kolei od 1 lipca br., jakoteż przedłożenie co do polepszenia bytu personelu kolejowego. W polityce, a zwłaszcza zagranicznej, rząd trzymać się będzie zasad rządu poprzedniego. Zagraniczna polityka Włoch będzie się opierała na silnych sojuszach i traktatach z innymi mocarstwami, mimo to konieczne są pewne wydatki na organizację armii i uzupełnienie floty.

Sprawa kreteńska.

Konstantynopol. (Tel. wł.). Dnia 3 bm. wystosował sultan do swoich zastępców dyplomatycznych zagranicą notę, w której wzywa ich, aby oświadczyli mocarstwom, że Porta pragnie, żeby jej prawo zwierzchności nad Kretą nie było naruszone i aby „status quo” nadal utrzymano.

Upały w Hiszpanii.

Madryt. (TBK.). W Andaluzji i Estremadurze panują ogromne upały. Temperatura dochodzi do 35 stopni w cieniu. Kultury zniszczone, bydło ginie skutkiem braku paszy.

Trzęsienie ziemi.

Londyn. (TBK.). Dzienniki donoszą, że w Lahore (Indye wschodnie) nastąpiło wczoraj nadzwyczaj gwałtowne trzęsienie ziemi, którego ofiarą padła znaczna liczba ludzi. Wyrządziło ono ogromne szkody w budynkach publicznych i prywatnych. Z ratusza pozostała tylko kupa gruzów, a dworzec, katedra i jeden z meczetów są silnie uszkodzone.

Petersburg. (TBK.) Książę Henryk pruski przybył wczoraj w południe z żoną do Carskiego Sioła i był przyjęty przez cara. Aby wizycie tej nadać charakter rodzinny, nie odbyło się przyjęcie oficjalne. Ks. Henryk powraca do Kilonii, żona jego zaś udaje się z siostrą swą, wdową po w. ks. Sergiuszu, do Moskwy.

Pekin. (TBK.) Umarł tu biskup Favier, z zakonu OO. Lazarystów.

NA MARGINESIE.

Dwa obiady.

Przed obiadem koniaczek, kanapka z kawiozem, (Koniak pijał prawdziwy, francuski z Cognac), Potem szła rybka zupa (chciał w poście być wzorem), Po zupie jadł łososia, sandacza, szczupaka, A po nich leguminka, albo kurka wodna (Przeznaczana zazwyczaj wyborną jarzynką). Po każdym daniu kielich „Sherry” chylił do dna, A piwnicę miał dobrą i nie młode wino! Na wety: ser, owoce... a że obiad zero Jest bez kawci, więc pijał zawsze „cafe nero”, Potem „benedektynek”, „hawanna”... niezłomny W swych zasadach, obiadek „w poście” jadł skromny.

Do kantyny w południe wszedł rębacz Ignacy, Robotę miał nielada: sąg zrabował z okładem. — Trzebaby — mówił, wchodząc — po ciężkiej tej pracy,

Grzeszne ciało uczciwym pokrzepić obiadem. — Może dać śledzia, bo post? — O! nie, drogie czasy,

Po śledziu dużo wypić by potrzeba! Ot, proszę mi ukroić kawałek kielbasy, A do kielbasy dobre pół bochenka chleba... Przed jedzeniem wychylił spory kielich wódki, Zapalił krótką fajkę (miał siabość do knastra), Potem na ziemię buchnął spać... Oto są skutki, Gdy Boga w sercu nie ma nieśmiorna zalastra!!

A „tam” Anioł, co z wszystkich nas notatki zbiera, Zapisał rębacz „pości”, a pan się „obżera”.

KAZET.

Wiadomości bieżące.

Sposirzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 4 kwietnia b. r.:

Godzina	Ciepłota w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (w 2 pp.)	Temperatura Naj-wyższa	Naj-niższa
7 rano	726.8	+0.4	NW ₁	1.0	+4.0	+1.0
2 popoł.	731.3	+4.0	NW ₂			
12 wiecz.	733.6	+1.7	NNW ₄			

U w a g a: Zmienne zachmurzenie, kilkakrotnie znaczny śnieg i krupy.

Prognoza na dziś:

— **Przeniesienie.** Namieśnik przeniósł koncypistę namiestnictwa, Romana Światalskiego, ze Lwowa do Tłumacza.

— **Stypendya.** Namieśnictwo nadało opróżnione stypendya z galic. funduszu naukowego, przeznaczone dla kandydatów stanu lekarskiego, w kwocie rocznych 420 k., poczynając od roku szkolnego 1904/5. Teofilowi Jaworowskiemu, słuchaczowi I roku wydziału lekarskiego na Uniwersytecie we Lwowie i Janowi Kwaśniakowi, słuchaczowi II roku wydziału lekarskiego na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

— **Z armii.** Cesarz w uznaniu długoletniej wydatnej działalności nadał: order żelaznej korony 2 klasy marszałkom polnym porucznikom: Albertowi Köllerowi, komendantowi 11 dywizji piechoty we Lwowie i Michałowi Manojłowiczowi, komendantowi 2 dyw. piechoty w Jarosławiu; order żelaznej korony 3 klasy pułkownikom: Ludwikowi Matuschce, komendantowi 10 p. p. i Edmundowi Horbaczewskiemu, korp. 99 p. p.; wojskowy krzyż zasługi podpułkownikom: Janowi Rukawinie w 10 p. p. i Julianowi Thomannowi w 10 p. dragonów.

— **Ostrzeżenie.** Z fizykatu miejskiego otrzymujemy następujące doniesienie: W pow. lwowskim sprawdzono urzędowo w gminie Jaryczów Nowy epidemię tyfusu planistego. Fizykat miejski zwraca uwagę, że stykanie się z mieszkańcami tej gminy, w szczególności zaś nabywanie od nich artykułów spożywczych, może spowodować zakażenie się tą chorobą.

— **Pomyłka druku.** We wczorajszym numerze popołudniowym, w artykule ze „Związku naukowo-literackiego”, pod sprawozdaniem z odczytu dr. Żuławskiego, ma być podpis „dr. Mar. Jan.”, zaś pod sprawozdaniem z odczytu dr. Janellego znak „W. Str.”, a nie przeciwnie, jak przez pomyłkę wydrukowano.

— **Wieczór muzyczny.** Wokalny Akademicki Koła T. S. L., zapowiedziany na niedzielę 9 bm., z powodu przypadającego na ten dzień koncertu Friedmana, odbędzie się dopiero w przyszłą niedzielę 16 b. m.

— **Poszukuje pracy.** Polak, inteligentny, który, chrojąc się przed uwięzieniem za „przestępstwa” prasowe, wyjechał z Prus i daremnie we Lwowie szuka oparcia, prosi nas o wyszukanie zajęcia za pomocą publicznego ogłoszenia. Ktoby miał do zaoferowania jakieś zajęcie, wymagające znajomości języka niemieckiego i polskiego, biegłego pisma w dobrym wysłowieniu, inteligencji i uczciwości, — zechce zgłosić się do naszej Redakcji po informację.

— **Oświetlenie miasta.** Już niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę na zbyt wczesne gaszenie latarni nad ranem, kiedy jeszcze zupełny zmrok zalega nad miastem. Dzisiaj musimy się znowu poskarżyć na to. Onegdaj np. już przed godz. 4 pogaszono wszystkie latarnie na ul. Chorażczyźnie, Ossolińskich i przyległych, co tem bardziej dało się uczuć, że niebo było mocno zachmurzone, panowała więc na ulicach zupełna ciemność. Jeszcze więc raz prosimy zarząd gazowni, aby dla bezpieczeństwa publicznego wejrzał w tę sprawę i zapobiegł na przyszłość panowaniu ciemności egipskich, bo to nie przystoi stolicy kraju.

— **Głuchota powodem wypadku.** Róża Kugel, głucha na oba uszy, przechodząc wczoraj około 10 rano ul. Sykustką, a nie słysząc sygnałów ostrzegających dzwonka kolei elektrycznej, ani turkotu wozu, zeszła niespodzianie z chodnika na tor kolei tuż przed nadchodzącym wozem. Dzięki przytomności umysłu motorowego, który wóz natychmiast wstrzymał, nie dostała się pod koła, lecz potracona tylko krawędzią platformy, upadła na bruk i zraniła się ciężko w głowę. Wezwane pogotowie Tow. ratunkowe udzieliło jej pierwszej pomocy.

— **Brutalny dorożkarz.** Dorożkarz parokonnny nr. 66 wjechał wczoraj w kondukt pogrzebowy, poprzedzany przez dziatwę szkolną, tak, że przerażone dzieciaki rozbiegły się aż na chodniki. Policjant, pełniący służbę, ostrzegał i powstrzymywał dorożkarza, lecz ten wbrew zakazowi wjechał między dziatwę i kondukt i o mało nie spowodował wypadku. W jaki sposób dorożkarze nasi zachowują się wobec publiczności, jest powszechnie znane, takie jednak nieuszanowanie obrzędu religijnego budzić musi oburzenie i powinno być przez odnośne władze surowo karane.

— **O katowanie dziecka** oskarżono dozorcę domu Wasyła Mańka, który skutkiem namowy drugiej swej żony, znęca się nad trzynastoletnim chłopcem w brutalny sposób. Wczoraj rano wetknął mu w usta nożyce i poranił. Chłopca oddano w tymczasową opiekę komisarzowi dzielnicy II.

— **„Patriotyczne” mieszczaństwo.** W paru wybitniejszych aptekach lwowskich — łatwo to sprawdzić — nawet zwykłe kartki, wydawane publiczności jako dowód na złożone recepty, drukowane są za granicą: czytamy na nich napis: „Karafial et Kucharz in Brünn”. Nie dość, że te kartki zredagowane są w dwóch językach, jakby apteki były ogólnopństwowymi urzędami, ale nawet ten grosz, jaki kosztuje wydrukowanie kartek, panowie aptekarze lwowscy wysyłają zagranicę. Nie tylko w interesie drukarni lwowskich, ale i w interesie godności narodowej, napiętnować musimy ten bezmyślny kosmopolityzm, przynoszący wstyd patriotyzmowi i zdrowemu rozsądkowi naszych przemysłowców.

— **Zatrucie 60 robotnic.** W fabryce wyrobów bawełnianych, należącej do Tow. akcyjnego Krusche i Ender w Pabianicach, w oddziale wykończalni zatruto się jednocześnie 60 robotnic. Jak donoszą pisma łódzkie, wykończalnia składa się z dwóch sal, w których pracowało 112 robotnic. W jednej z tych sal, gdzie znajdowało się 60 osób, około godziny 7 z rana nagle zachorowała jedna robotnica, Michalina Cieślak, która, krzyknąwszy: „Niedobrze mi!” — zemdląca. Podniesiono ją i wyprowadzono na dwór. W chwilę potem zaślabia

Papier fabryki z Braci Fiałkowskich w Białej i zafcu.